

Jan Ryszard Sielezin*

Maria Dębowska, *Wołyń 1943. Dezorganizacja i zagłada parafii katolickich. W 80. rocznicę męczeństwa Polaków*,
Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego
Księży Misjonarzy 2023, ss. 248

Badania dotyczące ludobójczych działań Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN-UPA) na Wołyniu w 1943 r. (i nie tylko) mają już swoją tradycję. Ten obszar badawczy z trudem jednak przebija się do oficjalnego nurtu badawczego z powodu zaszłości historycznych i oficjalnej polityki historycznej kolejnych rządów RP i Ukrainy. Jakikolwiek dialog utrudnia zacieranie śladów ludobójstwa ze strony Ukrainy, brak zgody władz ukraińskich na ekshumację polskich ofiar w zachodniej części Ukrainy i bierność polskich władz, które od lat unikają tego tematu z powodu wzrostu nacjonalizmu ukraińskiego w wersji banderowskiej i utożsamiania narodu ukraińskiego z historią OUN-UPA.

Dodatkową przeszkodą w przełamaniu fiaska rozmów jest narastanie kultu m.in. Bandery, Szuchewicza czy Konowalca, głównie w zachodniej części Ukrainy. Wielu ukraińskich historyków relatywizuje zbrodnie OUN-UPA na ludności polskiej i twierdzi, że były one odwetem, gdyż również Polacy mordowali Ukraińców, których zginęło jakoby od 15 do 30 tys. Od lat ukraińscy historycy i politycy twierdzą, że na Wołyniu (i nie tylko) nie było żadnego ludobójstwa, tylko walki polsko-ukraińskie oraz wojna domowa i obie strony poniosły ofiary – większe lub mniejsze.

Mit polskich odwetów wobec ludności ukraińskiej nie znajduje potwierdzenia m.in. w źródłach i relacjach Polaków ocalałych z pogromów OUN-UPA. Oceńa i skala zbrodni ukraińskich na ludności polskiej w latach 1940-1945 radykalnie zmieniłaby się, gdyby władze w Kijowie zezwoliłyby wreszcie na ekshumację

* Jan Ryszard Sielezin – profesor zwyczajny, doktor habilitowany; Instytut Politologii, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego; ORCID: 0000-0002-5552-9863.

polских ofiar (kobiet, dzieci, mężczyzn, księży) bestialsko zamordowanych. Wówczas wiedza o skali zbrodni ukraińskich byłaby porażająca, a badania antropologiczne ukazałyby okrucieństwo i niespotykany sadyzm sprawców, gdyż ludność polską okrutnie zabijano na wiele sposobów. Zanim ofiary skonały w męczarniach, oprawcy zadawali m.in. ciosy siekierą w głowę i w inne części ciała, wbijali grube gwoździe w czaszkę, wylupywali oczy, obcinali nosy, podrzynali gardła, wybijali zęby, łamali szczęki, obcinali głowy sierpem lub kosą, przecinali tułowia na pół piłą ciesielską, zdzierali skórę płatami, obcinali kobietom piersi, przecinali brzuchy ciężarnym i wyciągali żywe płody, a do wnętrza wrzucali potłuczone szkło, wkładali do waginy i anusa kołki, szklane butelki, które następnie tłukli na drobne kawałki, obcinali siekierą ręce i nogi, topili w głębokich studniach. Również noworodki i dzieci zabijano okrutnie, łamano im stawy rąk i nóg, rozbijano główki, uderzając o ściany lub piec. Ofiary palono żywcem, zakopywano dorosłych i dzieci w ziemi, zbiorowo gwałcono kobiety aż do utraty życia i uprawiano nekrofilie. Rozrywano dzieci i kobiety, obcinano mężczyznom genitalia. Księży krzyżowano lub zabijano z broni palnej.

Słabo, a właściwie niedostatecznie zbadano i udokumentowano niszczenie parafii rzymskokatolickich na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Do nielicznych publikacji wydanych ostatnio można zaliczyć recenzowaną pracę Marii Dębowskiej. Poświęcona jest ona zagłędzie 16 dekanatów.

Praca składa się z trzech części, bibliografii, aneksu źródłowego, indeksu osób (poprawnie nazwisk), indeksu miejscowości. Ważnym uzupełnieniem jest mapa diecezji łuckiej z 1939 r. Autorka zauważyła, że choć ludobójcze działania UPA doczekały się omówienia w wielu publikacjach naukowych, źródłowych, popularno-naukowych i publicystycznych, to nadal widoczna jest asymetria w zestawieniach bibliograficznych prac dotyczących tego obszaru badawczego. Brakuje opracowania całościowego (syntezy) dotyczącego fizycznego unicestwienia parafii rzymskokatolickich obszaru zachodniej Ukrainy.

Aby zrozumieć motyw działania zbrodniczych organizacji ukraińskich, należałoby czytelnika zapoznać z przejawami jawnej niechęci, a nawet nienawiści do nacji polskiej oraz przypomnieć ideologię Dmytro Dońcowa. Tego, niestety, brak w książce. A przecież po zamordowaniu Polaków sprawcy zbrodni dokumentnie niszczyli kościoły wraz z budynkami, aby po „Lachach” na Wołyniu nie pozostał żaden ślad.

Na terenie diecezji łuckiej, liczącej w 1939 r. ok. 80 tys. km², działalność duszpasterską prowadziło tylko 140 kapłanów, a przeciętna odległość do kościoła parafialnego wynosiła od 10 do 70 km. Diecezja łucka liczyła wówczas 16 dekanatów, 167 parafii, 160 kościołów, 165 kaplic i 370 tys. wiernych wyznania rzymskokatolickiego.

Banderowcy działali niemal planowo i po zamordowaniu Polaków likwidowali wszelkie ślady polskości. Zgodnie z rozkazem kuszczewskich prowodników

i referentów z UPA wycinano nawet drzewa przy zabudowaniach w celu zniszczenia wszystkiego, co polskie.

Recenzowana praca ma zatem charakter i znaczenie kronikarsko-sprawozdawcze. Wprowadzenie jest zbyt krótkie i nie zawiera implikacji metodologiczno-źródłowych. Aby zrozumieć zbrodniczy fenomen banderyzmu, konieczne wydaje się zatem przypomnienie (o czym wspominałem) ideologii głoszonej przez Dońcowa oraz wyjaśnienie bierności Kościoła prawosławnego, a w szczególności hierarchów, którzy nie reagowali na okrutne zbrodnie. Sprawcy pogromów mordowali nie tylko Polaków czy Żydów, ale nawet Ukraińców, którzy udzielali Polakom pomocy lub ostrzegali przed zbrodniarzami. Prof. Ryszard Szablowski określił sprawców specyficznym terminem *genocidium atrox* – genotyp okrutny, dziki, straszny. Psychiatria i psychologia kliniczna określa takie osoby jako psychopatów i socjopatów niezdolnych do empatii i okazania wyższych uczuć współczucia i litości wobec bliźnich.

W krótkiej objętościowo części pierwszej pracy pt. *Stan przed zagładą (wybrane zagadnienia)* autorka omówiła zagadnienie sieci parafialnej: liczbę parafii, ich rozmieszczenie (rozległość) oraz obsadę duszpasterską w poszczególnych parafiach na Wołyniu. Szczegóły faktograficzne pozwalają czytelnikowi zorientować się, jakie były etapy eksterminacji Polaków w diecezji łuckiej.

Szczególnie wartościowa jest obszerna część druga, w której omówiono sytuację na krótko przed i po likwidacji 17 dekanatów diecezji łuckiej w 1943 r. Zawiera ona podstawową faktografię zebraną na podstawie literatury w języku polskim. Brakuje jednak opracowań w języku ukraińskim, wydanych w Kanadzie, Niemczech i na Ukrainie. Fakt ten jest o tyle znamieny, że autorzy ukraińscy lub sympatyzujący z Ukrainą minimalizują lub zaprzeczają zbrodniom OUN-UPA popełnionym na ludności polskiej. Mimo tych uwag niektóre informacje mogą uzupełnić podstawową faktografię, m.in. w kontekście likwidacji parafii rzymskokatolickich nie tylko w diecezji łuckiej.

Trzecia część pt. *Skutki antypolskich działań UPA* zawiera zwięzłą informację na temat eksterminacji i skutków tzw. czystek etnicznych. Wymaga ona wciąż uzupełnień o nowe fakty, które w kontekście bieżących relacji polsko-ukraińskich i polityki historycznej obu państw pozwalają dostrzec te powiązania i zawiłości. Brak tradycyjnego zakończenia jest mankamentem i obniża walor poznawczy książki.

Szczególnie wartościowy jest aneks parafii rzymskokatolickich z 1943 r. wraz z obsadą oraz wykaz pomordowanych osób z parafii Mizocz z 1943 r. Całość uzupełnia indeks nazwisk, indeks miejscowości i mapa diecezji łuckiej z 1939 r. Drobnym mankamentem jest brak wykazu skrótów, co może utrudniać odczytywanie w przypisach cytowanych dokumentów. Publikacja może być przydatna dla początkujących badaczy zajmujących się problematyką eksterminacji OUN-UPA w czasie drugiej wojny światowej.

